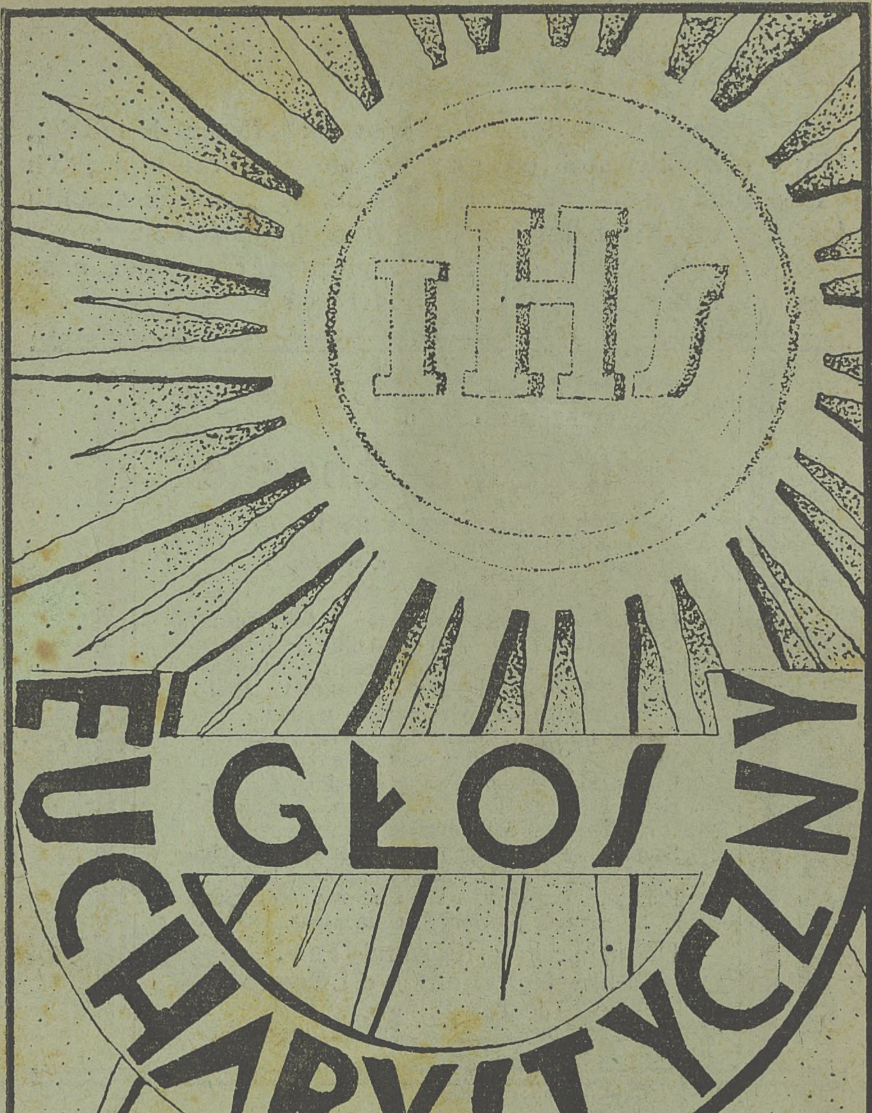


ROK XXI. **CZERWIEC** 1938 **Nr. 6.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 20 groszy.

Czytelniku!

Ojciec św. powiedział niedawno: „Prasa katolicka, która otwarcie stoi na gruncie zasad chrześcijańskich i ożywiona jest duchem apostolskim, w pewnym stopniu jest niezastąpioną pomocą dla hierarchii kościelnej“.

Ale prasę katolicką trzeba popierać! Czytasz nasz tygodnik? Czy zapłaciłeś prenumeratę?

Prenumerata

wynosi rocznie w kraju 2·— zł., za granicą 3·— zł.

Prosimy bardzo **wpłacać regularnie prenumeratę.**

Zaległości za lata ubiegłe są jeszcze **bardzo znaczne** mimo licznych przypomnień. Prosimy o ich rychłe wyrównanie.

Zaznaczamy wyraźnie, że byt pisma zależy wyłącznie od prenumeraty, bo innych funduszów na nie niema. Ufamy, że liczni czciciele Najśw. Sakramentu będą o Głosie Euch. pamiętać, jest on bowiem jedynem pismem eucharystycznem dla starszych.

Nr. 6. CZERWIEC 1938. Rok XXI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Rodzina u stóp Boskiego Serca

Miesiąc czerwiec, to miesiąc czci Najświętszego Serca. Goręcej biją serca Jego czcicieli, gromadniej uczęszczają do świątyń wierni, żarliwiej błagają o pomoc smutni i obciążeni. Mimo to Chrystus jest samotny i opuszczony tym więcej, że ci wszyscy, którzy doń przychodzą, otrzymawszy potrzebną łaskę, wnet odchodzą.

Może ten i ów, głębiej wpatrując się w to Boskie Serce, tak bardzo miłujące świat i ludzi, odruchem wdzięczności kierowany, odda Mu swoje serce. Lecz to zamało. Chrystus nadal z więzienia Swojego skarży się na Swoje opuszczenie, na brak zainteresowania, na zupełne prawie niezrozumienie Jego świętych słów: „Pragnę, by ogień był zapalon.“ Płomień miłości Boga ogarnąć ma wszystkich i wszystko.

A jak wygląda w praktyce oddźwięk Jezusowej prośby?... Pozostawiono Mu tabernakulum. Tam jedynie Jego miejsce; poza nim nie ma Go w społeczeństwie. Opustoszały nasze domy, bo nie możemy, a raczej nie chcemy ze względów czysto ludzkich wprowadzić Boga do na-

szych rodzin. Dlatego tyle zła, taki nadmiar nieszczęść i rozpaczy, przerażeniem ogarniających świat. Osamotnieniu Boga, niedopuszczeniu Go w krąg naszych zainteresowań, zawdzięczamy wszystkie przewrotne hasła, głód i nędzę, spowodowane nieprzestrzeganiem Jego przykazania miłości bliźniego, niewinnie przelewane morze krwi... A przyszłość jak się przedstawia? Jeszcze gorsza... Kto wie, czy nie gorsza od teraźniejszości!

Jedyny ratunek: zawrócić z drogi. Póki czas — jak najrychlej z sercem skruszonym zawołać: Wróć do nas, Chryste! Chcemy wynagrodzić Ci wszystkie krzywdy tym, że wprowadzimy Cię tam, gdzie się gromadzimy.

„My chcemy Boga w rodzin kole" — śpiewamy w naszym hymnie. Okażmy to czynem wielkim i jednym: „Przyjmijmy Jezusa w domy nasze jako Króla i Przyjaciela. On jest Królem... pragnie, aby rodziny i narody uznały Jego królowanie. On, Żebrak serc ludzkich, błaga, abyśmy Mu otworzyli nasze domy jako schronienie miłości wśród burzy nienawiści, rozpętanej przeciwko Niemu. Wygnano Go z parlamentów, z trybunałów, ze szkół, a czasem nawet z kościołów; tuła się po ulicach i po drogach, przychodzi i stuka do drzwi domów naszych: „Otwórzcie, jam jest, Jezus, Król Miłości!"... Otwórzmy Mu drzwi i powiedzmy w duchu zadośćuczynienia: Wejdź, Panie, chcemy, abyś nam panował!

Najpiękniejszym aktem uznania Boskiego Panowania w rodzinach, to dzieło Intronizacji. W jaki sposób dokonać go? Intronizować znaczy: „umieścić w domu na miejscu zaszczytnym obraz Najśw. Serca Pana Jezusa w dowód uznania najwyższych praw Chrystusa nad całą rodziną i nad każdym z jej członków; codziennie wieczorem odmawiać przed tym obrazem wspólny pacierz oraz „akt poświęcenia."

Serce Najświętsze ma od chwili intronizacji być ostoją całego życia rodzinnego w radościach i smutkach, w uśmiechach szczęścia jak i trudnościach życia.

O. Mateo, gorliwy propagator dzieła intronizacji podaje w swej książce wzruszający przykład z swojej pracy apostolskiej:

„Pewne młode małżeństwo z klasy robotniczej w sam dzień swojego ślubu zapragnęło wprowadzić do swojego domu Jezusa Króla: „On będzie naszym najlepszym przyjacielem po wszystkie dni“ — mówili. Po kilku latach ten sam robotnik wezwał mnie (pisze czcigodny Ojciec) do poważnie chorej żony. Uboga izdebka, w której mieszkali, zdradzała wielką nędzę; wszakże każdego uderzał piękny wizerunek Serca Jezusowego, umieszczony na pierwszym i najbardziej widocznym miejscu, a bardziej jeszcze uderzała jakaś atmosfera wielkiego spokoju, panująca w tym ubogim gniazdku rodzinnym. Po kilku słowach pokrzepienia i pociechy zapytałem chorej:

— Czy bardzo czujesz się nieszczęśliwą, biedne dziecko?

— Nieszczęśliwa? — odpowiedziała tonem najżywszej wiary, z oczami błyszczącymi od gorączki — nie, mój Ojcze, my nie jesteśmy nieszczęśliwi! Cierpieliśmy, to prawda; ale cierpieliśmy z Nim razem; płakaliśmy, ale z Nim. Kiedy, Ojcze, intronizowałeś Jezusa u nas, powiedziałeś nam, że On pocieszy nas we wszystkich troskach, że potrafi osłodzić wszelkie nasze cierpienia... Uczynił to, Ojcze.

I biorąc rękę łkającego męża rzekła do niego:

— A ty co powiesz? Czy byliśmy nieszczęśliwi?

On zaś, utkwiwszy oczy pełne łez w obraz Serca Jezusowego, odpowiedział:

— My nieszczęśliwi? Ani pięciu minut! Cierpieliśmy dużo, tak, to nieuniknione; ale być nieszczęśliwymi, to rzecz całkiem inna... Nieszczęśliwymi z Jezusem, z Królem i Przyjacielem? Nigdy! Jezus zabiera mi moje kochanie, — ma prawo do tego, niech się dzieje Wola Jego; ale niedługo wróci, by i mnie zabrać. Wówczas wszyscy troje będziemy szczęśliwi w niebie, jakeśmy szczęśliwi byli tu w tym biednym domku!“

Ci prości ludzie zrozumieli wysoką filozofię Ewangelii, umieli odróżnić cierpienie od nieszczęścia. Jezus był im jedynym Powiernikiem i Przyjacielem.

Oddajmy rodziny nasze pod Boskie Panowanie. Przekonamy się, że aczkolwiek wszyscy i wszystkie nauki zawodzą, jedynie Chrystus i Jego miłość dokonają cudów.

Rodzina u stóp Serca Bożego w radości, w nieszczęściu, podczas burzy, w każdej okoliczności życia — jakże wiele obiecująca zapowiedź lepszego jutra!

Chrystus Królem, Przyjacielem, Doradcą, Powiernikiem i jedyną pomocą w życiu naszym. To nie fantazja, złudzenie „niepoprawnych idealistów“, za jakich ogół nas uważa. To nasza wiara, miłość i nadzieja — to nasza jedyna wartościowa filozofia, którą pragniemy przez intronizację odnowić społeczeństwo. Naszym symbolem Serce Jezusa i od dziś pragniemy Nim ogrzać nasze, oraz zimne, obojętne i bardzo biedne serca tych, którzy pociskami usiłują zgwałcić to, co dla nas święte.

Kto zwycięży i skróci obecną nędzę? Pokój — czy wojna? Miłość — czy nienawiść? Tężyzna duchowa — czy zgnilizna moralna?

A więc... nie jutro, lecz dziś koniecznie uczyńmy domy nasze ogniskiem Króla miłości, wprowadźmy do domów naszych Chrystusa — a z Nim pokój, miłość, radość i błogosławieństwo.

Hymn

na Międzynarodowy Kongres Eucharyst. w Budapeszcie

Hymn narodów bije cudnie
Z ziemi a z pod nieba próg.
Północ, Zachód, Wschód, Południe
Pod chorągiew zwołał Bóg!
Chryste, Panie nad panami,
Chryste, korny Sługo sług,
Zmiłuj się nad narodami
Krwawy oręż zamień w pług!
    Chlebem żywym Bóg jednoczy
    Potargany wojną świat,
    Na ludzkości czele kroczy
    Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

Byt człowieka Pan Bóg dzielił,
Krew za winy ludzkie lał,

Aby chleb i wina kielich
Bożym Ciałem z Krwią się stał.
Jezu nasz, Baranku Boży,
Któryś na Kalwarii zmarł,
Spraw, by człowiek duchem ożył,
Odkupienia biorąc dar!
Chlebem żywym Bóg jednoczy itd.

Wdzięcznym duchem Pana chwalmy:
On nas z prochu dźwignął wzwyż!
Niech płonące wiarą psalmy
Wybawienia sławią Krzyż.
Twą Krwią — ziemię odnowioną
Zmień, o Chryste, w ołtarz Twój,
Serca niech jak lampy płoną!
Z nami Chrystus, łaski Zdrój!
Chlebem żywym Bóg jednoczy itd.

Krzyż połączył niebo z ziemią,
Krzyż zwycięsko będzie trwał,
Choćby szał pogańskich plemion
Przeciw niemu pomstą wrzał.
Ludzkość zapłakane lico
Schyli znów do Zbawcy nóg:
„Nie grzesz więcej, idź grzesznico,
Idź w pokoju!" — powie Bóg.
Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

Boże Ciało

Święta Julianna z Cornillon, obdarzona wśród gorących modłów, jakie do Boga zanosiła, nadprzyrodzonymi widzeniami, często spostrzegała księżyc, jakby przecięty czarną wstęgą. Za poradą uczonych osób, którym się zwierzyła, błagała Stwórcę przez dwa lata o uwolnienie

jej od tych widzeń. Gdy jednak została wysłuchaną, przyszło jej na myśl, że lepiej zrobi, prosząc Chrystusa Pana o wytłumaczenie ich znaczenia. I objawił jej Bóg, że księżyc przedstawia okres świąt, jakie Kościół obchodzi w ciągu jednego roku. Czarna wstęga zaś oznaczała brak jednej uroczystości i ona to, Julianna, powinna pracować nad wprowadzeniem tego nowego święta: brakuje święta na cześć Przenajśw. Sakramentu! Wszystkie inne tajemnice wiary posiadają uroczystość, która je przypomina. Tylko największa z nich, tajemnica Eucharystii, nie ma swojej własnej, trzeba ją więc ustanowić.

Święta Julianna błagała Pana przez dwadzieścia lat, by sobie wybrał inne narzędzie do spełnienia tego pragnienia Swego Serca. Nic nie pomogło! Na niej to właśnie, z powodu jej pokory i gorącego nabożeństwa do Najśw. Eucharystii, zatrzymała się wola Boża. Rozmówiła się w tej sprawie z przyjaciółkami swymi: z błogosławioną Ewą, pustelniczką ze Saint Martin w Liegè i z Izabellą Huy, zakonnicą z Cornillon. Odtąd było ich trzy, które cierpiały i modliły się o zaprowadzenie wielkiego tego święta. Duchowieństwo Liegè zostało o wszystkim powiadomione i biskup Robert Torotte, wydał dekret, mocą którego uroczystość Przenajświętszego Sakramentu miała być obchodzona w całej diecezji jego we czwartek po niedzieli Przenajśw. Trójcy. On sam, zachorowawszy w Foses, kazał dnia tego odprawić Mszę świętą i uroczyste nabożeństwo na cześć Sakramentu Ołtarza.

Gdy jednak biskup ten umarł, poszedł dekret, wydany przez niego, w zapomnienie. Dopiero Ojciec św. Urban IV były kanonik w Liegè, ogłosił bullę Transiturus (w r. 1264), w której polecił obchodzić święto Bożego Ciała w całym świecie katolickim. Kazał się wówczas dowiadywać, czy Julianna z Cornillon jeszcze żyje, a gdy mu doniesiono, że umarła, napisał prześliczny list do jej przyjaciółki, błogosławionej Ewy z Saint-Martin, która jedna tylko doczekała się wielkiego szczęścia, że zaprowadzona została na całym świecie uroczystość, o którą tak się gorąco modliła wraz ze świętą Julianną i Izabellą de Huy dla u-

proszenia i wprowadzenia której tak wielkim się poddawały umartwieniom.

*

Uroczystość tę zowiemy Bożym Ciałem, jak gdyby ona była świętem Bożym bardziej, niż wszystkie inne. Zapewne, że wszystkie dnie do Boga należą, wszystkie są świętami Bożymi, jak w pierwszym rzędzie ten dzień właśnie, który jest poświęcony Przenajświętszemu Sakramentowi. I czyż to nie najpiękniejsze, nie najbardziej uroczyste ze wszystkich świąt? Nie stanowi ono dla nas jedynie tylko pamiątki tajemnicy przeszłej, lecz odnosi się do tajemnicy teraźniejszej, do Boskiej rzeczywistości, którą posiadamy w Najśw. Eucharystii. Tak, brakowało tej uroczystości! Zastanówmy się nad przyczynami, dla których została zaprowadzoną.

1. Pierwszą przyczynę stanowi wdzięczność! Dar Przenajświętszego Sakramentu jest tak przeogromny i wspaniały, że mało jest dzień jeden i mało tydzień cały na okazanie zań Bogu naszej wdzięczności.

Bóg Pan nasz, darem tym, mówi św. Augustyn, jakby wyczerpał wszystkie swe Boże doskonałości. Nie mógł On, pomimo swojej wszechmocy, większym nas skarbem obdarzyć, ani lepszym, pomimo nieskończonej swojej mądrości, ani Mu pomimo niezliczonego swego bogactwa nie pozostawało do udzielenia nam nic cenniejszego.

To nie dar stworzony — ale to sam Bóg: Bóg i Boska Jego istota — oraz trzy Jego osoby — a także człowieczeństwo, które druga z Nich przyjęła na siebie: Jej ciało, krew, serce i dusza i Bóstwo.

I dar ten udziela Bóg wszystkim! Wielka to łaska zaiste dawać coś przyjaciołom swoim, jakże więcej sługom i służebnicom, ale szczytem hojności jest obdarowywać przechodniów i obcych; nadmiarem zaś działać tak w stosunku do swoich nieprzyjaciół. A jednak Chrystus Pan udziela się w Eucharystii tak właśnie, nie usuwając swojej obecności nawet wobec duszy, będącej w grzechu śmiertelnym i często się zdarza, że najpodlejsza zdrada karana bywa tylko łaską zbawiennych wyrzutów sumienia.

A więc z wdzięczności ustanowione zostało święto Bożego Ciała.

Zapewne, że Kościół dziękuje codziennie Boskiemu Założycielowi swemu za to, że z nim pozostał na ziemi, by go wspierać i nim kierować. Zapewne, że obchodzi we Wielki Czwartek, w sposób szczególny, pamiątkę ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu. Lecz wówczas przywdział już żałobę i nie może pozwalać sobie na radosne uniesienia.

Ale w święto Bożego Ciała jakież hymny szczęścia rozbrzmiewają po ziemi całej! I jeszcze zachęca nas Kościół do śpiewania na cześć Eucharystii tak, jak tylko umiemy najlepiej: „quantum potes, tantum aude... ile możesz, na tyle się odważ!“

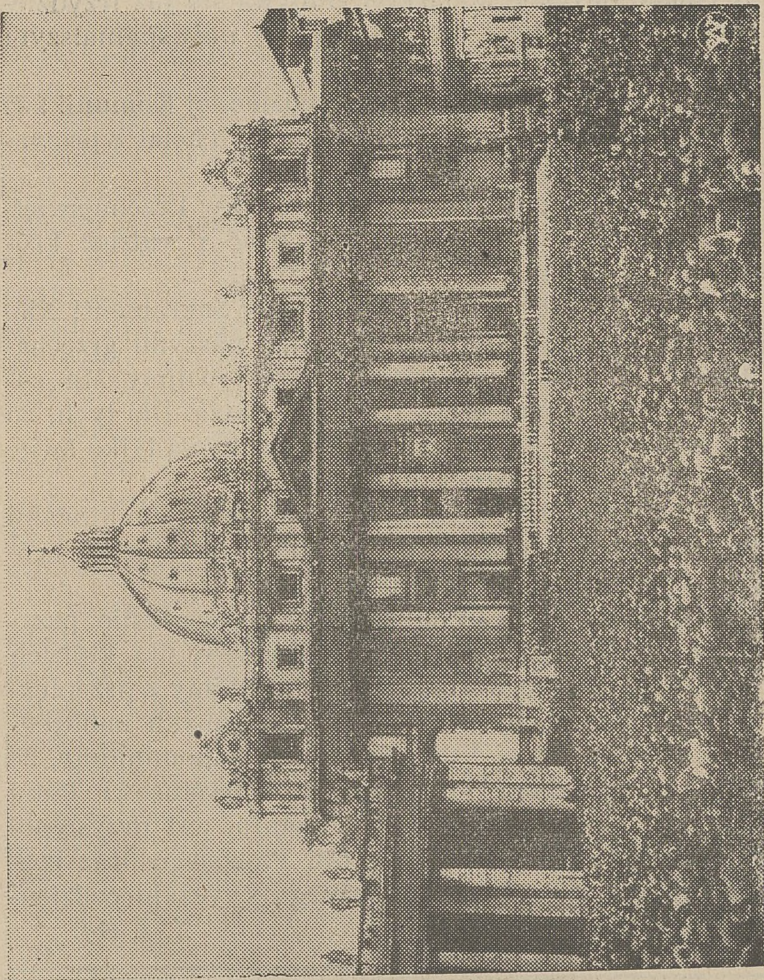
Łączmy się tedy z matką naszą duchową i bądźmy dziś przepełnieni weselem i wdzięcznością na wspomnienie pierwszej naszej Komunii, Mszy świętej i Komunii codziennej, na wspomnienie nieustającej obecności Pana naszego wśród nas. Niechaj dzięki będą Bogu za nieoceniony dar Eucharystii.

2. Drugą przyczynę stanowi pragnienie przysparzania Chrystusowi Panu triumfu! Zbawiciel chwalebnym jest obecnie: zwyciężył śmierć, grzech i piekło. Króluje i królowania Jego nie będzie końca. Ma wszelkie prawo do triumfu. Ma prawo korzystania ze zwycięstwa, jakie odniósł, cierpiąc i umierając na krzyżu.

Zaiste, triumfował On w dzień swego zmartwychwstania potężnie z grobu. W szczególności zaś triumfował w dzień swego wniebowstąpienia, siadając na prawicy Ojca i otrzymując korony, który kupił tak drogo, otrzymując imię, będące ponad wszystkie imiona i prowadząc ze sobą dusze sprawiedliwych, przebywających dotychczas w otchłani.

Lecz ziemia nie była świadkiem tego triumfu: on się dopełnił wśród Aniołów. Zdziwieni Apostołowie nie przestawali spoglądać w górę: obłok zasłonił Jezusa przed ich oczyma, a Anioł zstąpił z niebios, by im powiedzieć: „Ten Chrystus, który wstąpił do nieba, zejdzie zeń przy końcu świata“.

Czyż trzeba nam czekać wejścia naszego do nieba — końca świata — by być świadkami triumfu naszego Pana? Ależ nie! Oto święto Bożego Ciała, z uroczystym swym nabożeństwem, ze zwycięskimi śpiewami i procesjami! Je-



Tłumy przed bazyliką św. Piotra w Rzymie oczekują na ukazanie się Ojca św. i jego błogosławieństwo w dniu kanonizacji św. Andrzeja Boboli.

zus, triumfujący Król, przechodzi przez wsie nasze i miasta, błogosławi, rozdaje swe łaski i przyjmuje oddawaną Mu przez nas cześć.

Triumf Eucharystii! Nasz wiek przeznaczony jest na to, by go rozpowszechniać!

Wieleż jest Zgromadzeń klasztornych, szczególnie poświęconych czci Przenajświętszego Sakramentu i uprzywilejowanych nieustającym Wystawianiem. U nich trwa Boże Ciało nieustannie!

A eucharystyczne kongresy! Odbywa się już trzydziesty czwarty, a każdy z nich stawał się najwspanialszym triumfem Bożym.

Dekrety Ojca świętego! Ten o codziennej Komunii św. i drugi o Komunii małych dzieci! Pius X chciał wprowadzić królowanie Eucharystii na świecie.

Bo rzeczywiście Chrystus jest Królem w Przenajświętszym Sakramencie: ma prawo królować i widzieć królowanie swoje uznane.

Niechże króluje i triumfuje ten Boży Sakrament! Niechaj w nas króluje! Niech króluje nad naszymi grzechami, nędzami i niedoskonałością! Przygotowujmy Mu codziennie piękny triumf przez Komunię naszą. Dla tych, co wiedzą, czym jest Komunia święta, jedno bywa tylko święto: przystępować do Stołu Pańskiego.

Niechaj króluje wokoło nas! Starajmy się modlitwami naszymi, ofiarami i pracą wprowadzić najpiękniejsze królowanie Przenajświętszego Sakramentu.

Wdzięczność dla Chrystusa Pana i pragnienie przysporzenia Mu triumfu, oto dwie przyczyny, dla których zaprowadzone zostało Boże Ciało. Korzystajmy z przepięknej tej uroczystości, by odnowić w nas samych nabożeństwo i miłość ku Bożej Eucharystii. Nie zapominajmy, że najlepszym sposobem okazywania Chrystusowi Panu wdzięczności i przysporzenia Mu triumfu, jest przystępowanie codzienne i pobożne do Stołu Pańskiego oraz rozpowszechnianie wokoło nas pobożnego zwyczaju codziennej Komunii świętej. *X. J. B-t.*

Kilka słów o święceniach kapłańskich

W czerwcu w większości seminariów duchownych otrzymają alumni z rąk swych arcypasterzy święcenia kapłańskie. Jakaż ogromna radość musi przejmować ich serca, gdy usłyszą wreszcie pełne miłości słowa Chrystusa

Pana: „Już nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi swymi“... Z jaką pełnią wrażeń odchodzą od ołtarza po skończonych ceremoniach — tego chyba nie da się wyrazić słowem ludzkim. Wszak otrzymali władzę, jakiej aniołowie nie mają — władzę sprowadzenia Boga na ziemię, w Sakramencie Ołtarza, — wszak stali się wybranymi pracownikami winnicy Pańskiej, pośrednikami między Bogiem a człowiekiem, stali się ministrami Boga samego.

Wiele jednak czasu upłynęło, nim się to stać mogło. Roztropna Matka — Kościół św. rozważnie szafuje świętym sakramentem. Nim powiedzie kandydata do ołtarza, odłączy go wpierw od świata, aby mu dać silne podstawy życia duchowego i wiedzę stosowną, te nieodzowne warunki dobrego sługi Bożego. Jednocześnie przypuszczając go do coraz wyższych święceń, daje mu zakosztować służby Bożej, pociągając jego wolę do umiłowania przyszłego zawodu duszpasterskiego.

Święceń takich, niby stopni wiodących do kapłaństwa, jest 7. Wstępem do nich jest tak zwana tonsura czyli postrzyżyny, przez którą kandydat zostaje przyjęty do stanu duchownego, poczyna uczestniczyć w jego przywilejach, przyjmując zarazem pewne obowiązki.

Dzielą się te święcenia na dwie grupy; pierwszą stanowią tzw. święcenia niższe, do których się zalicza: ostiariat, lektorat, egzorcysta i akolitat, do święceń wyższych należą: subdiakonat, diakonat i presbiterat czyli kapłaństwo.

Święcenia niższe tym się różnią od wyższych, że przeznaczają przyjmujących do niższych czynności w służbie Bożej, nie wiążąc ich poważniejszymi zobowiązaniami. Początkiem swym sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa, w którym to czasie nakładały na święconych pewne obowiązki, wypełniane dziś częściowo przez służbę kościelną.

I tak, zadaniem ostiariusza, czyli odźwiernego, było między innymi strzeżenie kościoła, by nie dostali się doń niewierni, niegodni oglądania sprawujących się tajemnic chrześcijaństwa. Na znak tego urzędu wręcza i dziś biskup święconemu klucze od kościoła, którymi ostiariusz zamyka i otwiera jakiekolwiek drzwi kościelne.

Uderza również, w czasie tych święceń w dzwonek, którym daje się znaki wiernym.

Zadaniem lektora było pouczenie katechumenów, tj. kandydatów do chrztu św. i przygotowanie ich do przyjęcia św. tajemnic. W pewnym zakresie spełnia lektor te zadania i dziś. Może nadto błogosławić chleb i nowe owoce, np. w Wielką Sobotę. Znakiem tego urzędu jest księga z lekcjami, którą biskup wręcza święconemu podczas ceremonij.

Egzorcysta uwalniać miał wiernych z mocy szatana, który zabraniał im przyjąć Eucharystię św. Znakiem tej władzy, którą dziś wykonywać może tylko upoważniony przez biskupa kapłan, jest wręczenie święconemu księgi z egzorcyzmami czyli zaklęciami.

Zadaniem wreszcie akolity była bliższa już służba przy ołtarzu, mianowicie przygotowywanie materii do ofiary tj. chleba i wina. Znakiem tego święcenia jest wręczenie święconemu lichtarza ze świecą, od czego bierze też swą nazwę, oraz próżnej ampułki.

Większe znacznie stawiane są wymagania przy wyższych święceniach. Dzieje się to dlatego, że nakładają one na święconego poważne i nieodwołalne zobowiązania jak: obowiązek zachowania czystości dozgonnej i odmawianie brewiarza, nadto przypuszczają ich bliżej do posługi około św. Eucharystii.

Święcenia subdiakonatu upoważniają święconego do asystowania kapłanowi w czasie uroczystej Mszy św. oraz do przygotowania materii ofiary. Na znak tych święceń wręcza biskup księgę z lekcjami i podaje ampułki z wodą i winem na tacy. Szatą liturgiczną subdiakona jest obok alby i humerału tunika i manipularz.

Diakonat, będący święceniem z ustanowienia Bożego, daje święconemu możność, za upoważnieniem ks. proboszcza, głoszenia kazań, udzielania uroczystego chrztu św. i usługiwania przy ołtarzu. Szatą wyróżniającą diakona jest stuła przewieszona z lewego ramienia na prawy bok i dalmatyka, tj. szata podobna do ornatu lecz z rozciętymi, krótkimi rękawami.

Wyższymi od diakonatu są święcenia kapłańskie.

Przyjęcie tych święceń poprzedzają zapowiedzi w ko-

ściołach parafialnych, ustanowione celem wykrycia przeszkód, gdyby jakie zachodziły, oraz wezwanie wiernych do modlitw w intencji kandydata.

Troskę swą o dobrych kapłanów poleca Kościół pamięci wiernych szczególnie podczas suchych dni, ustanowionych specjalnie w celu modlitwy za kapłanów.

Obyśmy wiedząc o tym i widząc starania Kościoła, wspierali je swą modlitwą u Pana Boga częściej, a zwłaszcza z okazji święceń kapłańskich.

Serce Jezusa nie zawodzi

W dzień uroczystości Najśł. Serca Pana Jezusa w r. 1884 przed wieczorem 43 górników wykończało dzienną robotę w kopalni węgla pod Lipinami, na 70 metrów pod ziemią. Nad nimi na powierzchni ziemi był duży, głęboki staw, który wskutek ulewnych deszczów z końcem czerwca 1884 r. znacznie się powiększył. Wezbrana woda przerwała warstwę ziemi, będącą nad górnikami i zrywając ze sobą okoliczne ogrody i budynki, zatkała i zniweczyła otwór prowadzący do szybu, a zatem jedyną drogę, która by się do góry dostać mieli. Wszyscy więc prawie pewni byli śmierci, co chwila bowiem spodziewali się, że za nowym jakim wstrząśnieniem, albo zasypani, albo wodą zalani będą. A chociażby ani jedno ani drugie nie nastąpiło, wówczas czekała ich najokropniejsza śmierć głodowa.

Widząc tedy, że te podziemia pewnie zostaną ich wspólnym grobem, uciekli się o pomoc do Najsł. Serca P. Jezusa, aby, jeśli taka jest wola Boga, przy śmierci ich dusze ratowało. Na górze tymczasem pracowano nad uwolnieniem nieszczęśliwych! Wszelako daremne były te starania, nie tylko dla ogromnej masy wody, ale i dlatego, że nie wiedziano nawet miejsca, w którym by się górnicy znajdowali. Udali się tedy nieszczęśliwi bracia, żony i krewni zagrzebanych do Najsł. Serca Pana Jezusa. W pobliskim kościele w Lipinach wystawiono Najśw. Sakrament, przed którym około 1.000 dzieci po kolei rano i po południu różaniec odmawiało, przez dwa dni przeszło po 1.000 osób przystąpiło do Komunii św. na intencję zagrzebanych górników, ale jeszcze nie było, po ludzku mówiąc, nadziei, aby nieszczęśliwi z podziemia wyzwoleni być mogli. Niektórzy nawet już jako umarłych opłakiwali

swych braci, ojców i mężów, prosząc o Mszę św. za ich duszę. Mimo to nie ustawały modlitwy do Najsł. Serca Pana Jezusa na ziemi, nie ustawały też i pod ziemią.

Po ośmiu dniach, tj. w oktawę Najsł. Serca Pana Jezusa, dnia 27 czerwca dobyto się nareszcie do miejsca, gdzie się siedmiu górników znajdowało. Znaleziono ich jeszcze przy życiu, chociaż z głodu i chłodu prawie już napół skostniałych. Ci wskazali miejsce, gdzie innych 36 szukać trzeba i ci wkrótce odkopani zostali. O! jakież było zdziwienie i radość wszystkich, gdyż i tych jeszcze przy życiu znaleziono. Niektórzy już wprawdzie na pół martwi, ale i ci nadspodziewanie wkrótce do sił przyszli. Niesłychaną tę łaskę wszyscy nabożeństwu i opiece Najsł. Serca Pana Jezusa zawdzięczają. I któż jeszcze wątpić może o miłosierdziu tego Boskiego Serca, kiedy Ono przez całe 8 dni bez wszelkiego pożywienia pod ziemią wzmacniało i utrzymywało nie tylko przy życiu, ale i przy wierze i ufności tych nieszczęśliwych, którzy u Niego pomocy szukali!

*

W Irlandii żył pewien robotnik, wielki pijak, który nie tylko przepijał tygodniowy zarobek, ale wróciwszy pijany do domu, najnielitościwiej bił żonę i córki. Ksiądz miejscowy zalecił pewnego razu na nauce, żeby na cześć Najśw. Serca Pana Jezusa palić w pierwszy piątek miesiąca lampkę przed obrazem tegoż Serca, obiecując za tę małą przysługę wielkie błogosławieństwo Boskie. Nieszczęśliwa żona owego pijaka, nie czekając pierwszego piątku miesiąca, sprawiła zaraz lampkę i zapaliła przed obrazem Serca Jezusowego. Mąż wróciwszy do domu, zobaczył lampkę i zdziwiony zapytał: „Na co ta lampka?“ „Widzisz, odpowiedziała żona, że się pali przed obrazem Serca Pana Jezusa, zapaliłam ją, żeby uprosić błogosławieństwo Boże dla naszego biednego gospodarstwa“. Mruknął coś pod nosem i na tym się skończyło. Nadszedł piątek, zapaliła znowu lampkę — i o, cudo! w poniedziałek, w ten dzień fatalny dla pijaków, wraca nasz robotnik tylko trochę podochocony i już nie bije nikogo. W następujący piątek zapaliła znowu lampkę. Wyrobnik w sobotę przynosi już połowę zarobku i oddaje żonie. Zapaliła lampkę i w trzeci piątek nie bez skutku, bo nałogowy dawniej pijak wrócił trzeźwy do domu i przyniósł żonie cały zarobek. „Nie wiem, odezwał się do żony, co za głupstwo snuje mi się po głowie: żebym poszedł do spowiedzi“. „To nie głupstwo, mój mężu, odpowiedziała uszczęśliwiona kobieta, pójdziemy do spowiedzi oboje“. We dwa dni wykonali małżonkowie swoje postanowienie. Odtąd mąż pracował

lepiej, więcej zarabiał, a mniej wydawał, matka i córki były szanowane i kochane, błogosławieństwo Boskie panowało w domu, a w dowód wdzięczności dla Najświętszego Serca Pana Jezusa palono lampkę w każdy piątek przed Jego obrazem.

*

We Lwowie mieszkał pewien krawiec, zacny i pracowity człowiek, który miał bardzo liczną rodzinę, bo siedmioro dzieci. W zimie 1879 roku zabrakło roboty, żona zasłabła, nad to Pan Bóg dał odrazu jeszcze troje dzieci. Położenie było bez wyjścia. Trzeba wiedzieć, co to znaczy być rzemieślnikiem bez roboty: gospodarz woła o komorne, woźny o podatek, sługa o zasługi, wierzyciel o należność z procentem, kupiec jeden i drugi przysyła rachunek, a co mówić o wydatkach codziennych na opał, chleb, żywność itd. a tu zapasy wyczerpane i nadziei zarobku nie ma wcale. Stroskany ojciec przyszedł do kościoła OO. Jezuitów i z kłopotów swoich zwierzył się jednemu z księży.

— Mój panie, rzekł ksiądz do niego, tu chyba Najświętsze Serce Jezusa zaradzić potrafi. Wyspowiadaj się pan, zapisz do Apostolstwa i poleć się Najświętszemu Sercu.

Krawiec, człowiek pełen wiary, nie zwątpił, zrobił co mu polecono i wrócił pokrzepiony na duchu. Tego samego jeszcze dnia przyniósł mu pewien pan futro do naprawy, które właśnie rozdarł sobie, przechodząc koło jego domu. Dowiedziawszy się przy tej sposobności o krytycznym położeniu ojca tak licznej rodziny, obiecał, że go w gazetach poleci publiczności. Myśl była dobra i skutek wyborny. Za dni kilkanaście krawiec przyszedł znowu do kościoła, żeby podziękować za łaskę Najświętszemu Sercu, a księdza, co mu dał dobrą radę, prosił, aby wszystkim ludziom opowiadał o nieograniczonym miłosierdziu Najświętszego Serca Jezusowego.

*

Kilka lat temu w Bliznem niedaleko Brzozowa, wybuchł w nocy pożar tak gwałtowny, że w oka mgnieniu całe domostwo stanęło w płomieniach, a mieszkańcy ledwie z życiem uszli. Pożar szerzył się coraz bardziej i sąsiednim domom zagrażał. Jedna uboga kobieta widząc swoją chatkę ledwie o kilka kroków od płonącego domu odległą, w wielkim niebezpieczeństwie, nie ustawała raz po raz wołać: „Jezu, ratuj mię! Jezu, ratuj mię!“ Tymczasem pożar się wzmagał, iskry wiatrem niesione płynęły potokiem na chatę tak, iż wszyscy widzieli, że chyba tylko cudem może być ocalona. Ale miłosierdzie Pana Jezusa było tu jawne. Gdy bowiem wiatr się wzmagał, ludzie ha-

kami i osękami zaczęli rozrywać palące się domostwo, kobiety nie tracąc nadziei, przy tym zachęcona przez OO. Jezuitów, którzy także na ratunek przybyli, poczęła z mocną wiarą w głos wołać: „Serce Jezusa, ratuj mię“. I oto cały potok żarzących się iskier jakby ręką niewidomą został zwrócony po za chałupę. Trwało to prawie pół godziny. Gdy nowe gwałtowne wybuchy iskier, zdawało się, już całą chatę ogniem zalewały, ona wołała: „Serce Jezusa, ratuj mię!“ — i w tej chwili wszystko za chałupę się zwracało. Chata ocalała, a obecni wołali: „To cud! cud Najświętszego Serca Pana Jezusa!“ A było tam wiele ludzi co na to patrzyli i niejeden sobie pomyślał: — Najpewniejsza to asekuracja od ognia i wszelkiego nieszczęścia polecić swój domek i gospodarstwo Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Kto Sercu Bożemu zaufał, nie zginie.

Statut Krucjaty Eucharyst. Dzieci w Polsce

przyjęty przez XX. Biskupów na Konferencji Episkopatu dnia 15 grudnia 1937 r.

§ 1. Krucjata Eucharystyczna Dzieci jest stowarzyszeniem kanonicznym (pia unio), rządzącym się jednolicie w całej Polsce niniejszym statutem.

§ 2. Krucjata jest poświęcona Chrystusowi Eucharystycznemu.

§ 3. Po diecezjach zależy Krucjata Eucharystyczna, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, od Biskupa miejscowego.

§ 4. Dyrektorów diecezjalnych Krucjaty mianuje na propozycję poszczególnych Biskupów miejscowych O. Generał Towarzystwa Jezusowego.

§ 5. Celem Krucjaty Eucharystycznej jest wychowanie dzieci na dobrych i apostolskich katolików przez:

a) pogłębianie ich życia religijnego i eucharystycznego,

b) zaprawianie ich do sumienności i cnoty,

c) przyzwyczajanie ich do udziału w życiu paraf.,

d) wdrażanie ich do apostolstwa.

§ 6. Krucjata Eucharystyczna posługuje się następującymi środkami: ćwiczenia religijne, a zwłaszcza częsta Komunia święta, zebrania, wykłady, rekolekcje, obchody religijne, itd.

§ 7. Krucjata Eucharystyczna istnieje i działa albo jako Koło parafialne, albo jako Koło szkolne. Koła mogą być albo męskie, albo żeńskie, albo mieszane.



Ojciec św. udziela błogosławieństwa apostolskiego po kanonizacji w niedzielę wielkanocną z balkonu bazyliki św. Piotra. Widać u góry błogosławiącego z tronu Ojca św., niżej zaś wspaniałą chorągiew z postaciami nowych świętych: w środku św. Andrzej Bobola, z boku zaś św. Salwator da Horta i św. Jan Leonardi.

§ 8. Każde Koło powołuje do życia dyrektor diecezjalny Krucjaty.

§ 9. W łonie każdego Koła Krucjaty mogą powstać sekcje, jak misyjna, liturgiczna, różańcowa itp.

§ 10. Do Kół szkolnych Krucjaty stosuje się regulamin, uzgodniony między Episkopatem a Ministrem W. R. i O. P.

§ 11. Do Krucjaty Eucharystycznej może należeć młodzież w wieku szkolnym, czyli zasadniczo w wieku do lat 15. Przyjęcie członków odbywa się po odpowiedniej próbie i według ustalonego ceremoniału.

§ 12. Kołem Krucjaty Eucharystycznej kieruje zamianowany przez dyrektora diecezjalnego opiekun, którym jest zawsze kapłan i to zwykle proboszcz miejscowy albo katecheta danej szkoły.

§ 13. Opiekun przewodniczy Kołu i jego sekcjom, przyjmuje członków i zwalnia tych, którzy się okazują niegodni członkostwa, tworzy sekcje, zwołuje zebrania i przewodniczy na nich, urządza nabożeństwa, obchody itd. Z końcem roku szkolnego przesyła Dyrektorowi Diecezjalnemu roczne sprawozdanie z działalności i funduszów Koła.

§ 14. Opiekun może powołać do życia Wydział Koła Krucjaty, złożony z 4—7 członków, wybranych przez siebie spośród dzieci Krucjaty na okres jednego roku.

§ 15. Opiekun może utworzyć „Koło Opieki" złożone z sił nauczycielskich i rodziców dzieci Krucjaty. Koło Opieki współpracuje z opiekunem i pod jego przewodnictwem nad realizacją celów Krucjaty.

§ 16. Biskup Diecezjalny może rozwiązać Koło Krucjaty Eucharystycznej, przekazując jego majątek na inne diecezjalne organizacje młodzieżowe.

Niezaspokojone pragnienie

Było to w tygodniu przed Bożym Ciałem. Siedząc przy biurku pracowałem nad kazaniem na to święto Najdostojniejszego Sakramentu. Nie znalazłem piękniejszej książki z kazaniami nad ustęp Ewangelii św. Jana, zawierający słowa Zbawiciela, obiecujące ustanowienie Sakramentu Ołtarza.

Czytałem. Ktoś puka do drzwi. Na wezwanie: „Proszę" drzwi otwarły się, ale nikt nie wszedł. Idąc zajrzeć,

napotkałem u progu pewnego młodzieńca czarnego, katolika, który przyniósł mi wiadomość następującą:

— Ojcze, żona katechisty ewangelickiego Dawida Ngomy umiera. Wzywa ciebie. Chce przed śmiercią przyjąć Komunię św.

Nie dziwiłem się temu życzeniu poczciwej kobiety. Znałem ją już od pewnego czasu. W toku różnych odwiedzin mych u niej podczas jej choroby była Komunia św. często przedmiotem naszych rozmów. Zawsze okazywała duże zajęcie i wytężoną uwagę w tej sprawie. Wierzyła całkiem w prawdziwą obecność Jezusa w Sakramencie Ołtarza.

Kazałem tedy osiodłać konia, sam przygotowałem wszystko co potrzebne do zaopatrzenia chorego, włożyłem do kieszeni sześć niedopałków świec, złotą patenę z Przenajświętszym Sakramentem obwinąłem w białe płótno i schowałem do torebki skórzanej, którą przewiesiłem sobie przez ramię i ukryłem w zanadrzu. Chłopak szedł za mną pieszo. Nie było bardzo daleko. W trzy czwarte godziny byliśmy przed chatą murzyńską.

Wchodząc tam, dobyłem z zanadrza Przenajświętszy Sakrament i pobłogosławiłem ubogie to ognisko domowe wraz z domownikami słowy błogosławieństwa kościelnego:

— Pokój temu domowi i wszystkim w nim mieszkającym.

Potem schowałem Przenajświętszy Sakrament znów w zanadrzu.

W chatce spotkałem po kilku pogan, chrześcijan ewangelików i także katolików. Przy tylnej ścianie chaty leżała na rogoży kobieta chora śmiertelnie, a obok niej siedział mąż jej Dawid, katecheta protestanckiego Amerykańskiego Towarzystwa Misyjnego.

Przystąpiwszy do chorej, przykląkłem obok niej i pozdrowiwszy ją życzliwie, zapytałem:

— Józefino, czy wzywałaś mnie? Cóż mogę uczynić dla ciebie?

Zupełnie słabo i ledwie dosłyszalnie odparła:

— Tak, Ojcze, kazałam cię zawezwać; umrę wnet i życzę sobie przed śmiercią przyjąć Zbawiciela ukochanego z twojej ręki.

Odrzekłem jej:

— To pięknie, kobieto; z radością przyniosłem Zbawiciela, ażeby dopomóc ci do szczęścia. Wiesz atoli, że jestem kapłanem Kościoła katolickiego a ty nie jesteś katoliczką. Nie mogę ci przeto tak ni stąd ni zowąd podać Komunii św. Życząc sobie przyjąć Zbawiciela, musisz wpierw zostać członkiem Jego Kościoła i poddać się wierze Kościoła katolickiego.

— Nie, — odparła — katoliczką zostać nie mogę, ale Jezusa chcę przyjąć jeszcze przed śmiercią.

Musiałem oczywiście powiedzieć jej, że przecież jest to rzeczą niemożliwą, bo Komunia św. jest pokarmem dusz tylko dla dzieci Domu, nie dla stojących na zewnątrz. Wolno tego Sakramentu udzielać tylko katolikowi. Dodałem, że tak, jak wierzy w Zbawiciela, tak też winna wierzyć we wszystko, czego uczy Jego św. Kościół nieomylny i poddać się temuż w posłuszeństwie i pokorze, a wtedy dopiero mógłbym spełnić jej prośbę.

Odpowiedziała mi:

— Ojcze, wierzyć chcę już we wszystko, ale katoliczką zostać, nie, tego nie mogę. Rodzice moi byli ewangelikami, tam otrzymałam chrzest i urosłam, moi krewni i przyjaciele są wszyscy ewangelikami, moje dzieci także, a mąż zajmuje wysokie stanowisko w kościele naszym. Nie mogę, za trudno mi zrywać z tym wszystkim. Ale proszę cię, dopomóż mi, daj mi Komunię św.

(Dok. nast.)

Przed Międzynarod. Kongresem Eucharyst. w Budapeszcie

Przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie przedstawiają się niezwykle wspaniale. 35 narodów zapowiedziało w nim udział, około 400 tysięcy wiernych przybędzie z różnych stron świata, aby oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Zapewnione jest uczestnictwo 17 Kardynałów i blisko 300 Biskupów. Z Polski spodziewają się w Budapeszcie do 4000 pielgrzymów. Gości zagranicznych przywiezie do Bu-

dapesztu ponad 200 specjalnych pociągów, a ponieważ 6 dworców, istniejących w stolicy Węgier nie mogłoby wystarczyć potrzebom zwiększonego ruchu, wybudowano specjalnie dwa małe dworce.

Zużyto 210 wagonów drzewa na budowę trybun, otaczających główny ołtarz i tworzących jeden z największych istniejących w świecie stadionów. Liczba miejsc na tych trybunach obliczona jest na 135 tysięcy osób. Dla obsługi radiowej montuje się 350 głośników. Koszta samych urządzeń radiowych i transmisyjnych oblicza się na 175 tysięcy pengö. Dla Księży, chcących odprawiać Mszę św., przygotowuje się 5000 ołtarzy w różnych punktach miasta. Do wspólnej Komunii św., którą rozdawać będzie równocześnie 600 kapłanów, stanąć ma 300 tysięcy wiernych.

Dotąd odbyło się około 20 tysięcy zebrań przygotowawczych i propagandowych w związku z Kongresem w całych Węgrzech. Każdy najdrobniejszy szczegół techniczny, zakwaterowanie, aprowizacja, komunikacje, zwiedzanie zabytków, urządzenie wystaw, widowisk itp. wszystko jest szczegółowo przemyślane i przygotowane przez cały sztab biurowy. Obok przygotowań technicznych pomyślano też o przysposobieniu duchowym, które objęło kilkaset triduów eucharystycznych. W tym 80 oddzielnie dla różnych grup stanowych i zawodowych.

Dla uczestników z Polski odbędą się osobne nabożeństwa z kazaniami JJEE. Księży Biskupów Okoniewskiego i Radońskiego oraz obrady w sekcji polskiej z referatami JE. Ks. Biskupa Gawliny i p. Jundziłła-Balińskiego.

Różne wiadomości

Kongres eucharystyczny Katol. Stow. Kobiet diecezji płockiej odbędzie się w Płocku w dniach 25 i 26 czerwca. Referaty wygłoszą: dr Z. Karławska pt. „Kobieta u stóp Eucharystii w ciągu wieków“, — dr Śliwińska — Zarzecka pt. „Najśw. Sakrament źródłem życia ofiarnego“ — Z. Rzepecka pt. „Eucharystia powszednim chlebem naszych rodzin“. Kazania będą mówić: J. E. X. Biskup Okoniewski na tenat „Najśw. Sakrament — Sakramentem wiary i miłości“ i X. Kosibowicz T. J. na temat „Chrystus spójnią narodu“.

Salezjański kongres w 50-tą rocznicę śmierci założyciela Salezjanów św. Jana Bosko odbył się w Częstochowie w drugą niedzielę maja.

Kupiectwo polskie przez swoich przedstawicieli w liczbie 10 tysięcy złożyło wotum i wspólny hołd Najśw. Maryi Pannie, Królowej Korony Polskiej, na Jasnej Górze w dniu 15 maja. Podczas akademii prezes Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego Bogusław Herse z Warszawy mówił na temat „Najśw. Maryja Panna w dziejach Polski“ a Eug. Wenzel o „Podstawach duchowych kupca polskiego“.

Lwów obrał Matkę Boską za swą szczególną Patronkę. Dnia 3 maja po uroczystej Mszy św. w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej złożyli Matce Bosce cztery wota zarząd miasta Lwowa, Mieszczańskie Bractwo Strzeleckie (organizacja mieszczańska), Związek Obrońców Lwowa i Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Rotę ślubowania odczytał major Kling. Wyraża ona najpierw uczucia wdzięczności dla Matki Bożej za Jej czułą opiekę nad miastem, a następnie zawiera ślubowanie:

„Obieramy Ciebie, Królowę całej Polski, za szczególniejszą Patronkę Lwowa, polecając Twej nieustającej opiece wszystkie tego Grodu dobra duchowe i doczesne. Jako znak naszej dla Ciebie wdzięczności składamy na wieczną rzeczy pamiątkę te oto ryngrafy.

Ślubujemy, że z najlepszą wolą, zrozumieniem i gorącością serca cześć Syna Twego i Twoją szerzyć i gruntować będziemy w duszach naszych i wśród braci a wiarę naszą zawsze odważnie w słowie i uczynku, nie wstydząc się jej nigdy wyznawać będziemy. Jako fundement życia osobistego, społecznego i politycznego kładziemy moralność zawartą w świętej Ewangelii, podawaną nieomylnie przez Kościół święty katolicki.

Ślubujemy, że w obronie Lwowa i całości Państwa Polskiego zawsze czuwać i walczyć będziemy, zaś wszystkie dziś przyjęte zobowiązania naszym następcom przekażemy.

Spraw to nieustająca Pomocy nasza, ażebyś tak samo, jakeś nas natchnęła do złożenia tych wotów, uprosiła nam także pomoc Syna Swego do wiernego ich wypełnienia. Amen“,

Relikwie św. Andrzeja Boboli przekazał Ojciec św. miastu Warszawie.

Wieś Żarnówka w pow. rówieńskim zamieszkała jest przez ludność polską, lecz prawosławną, zniewoloną do porzucenia katolicyzmu za czasów rosyjskich. Obecnie wszyscy mieszkańcy bez wyjątku powrócili na łono Kościoła katolickiego. Uroczystość przejścia odbyła się w kościele parafialnym w Jurydyce Niewierkowskicj przy udziale tłumów ludności okolicznej.

W Gdańsku Senat narod.-socjalist. w. m. Gdańska wydał rozporządzenie, na mocy którego nauka religii w szkołach została ograniczona. Protest biskupa Gdańska pozostał bezskuteczny. We wszystkich kościołach katolickich Gdańska został odczytany w niedzielę list pasterski, zawierający protest przeciwko temu zarządzeniu władz gdańskich.

Na misje zebrano w całym świecie od 1922 roku 680 milionów lirów (około 230 milionów zł.). Najwięcej dały Stany Zjednoczone, a następnie Francja.

Biblia jest najpoczytniejszą książką w Niemczech. Jak obliczono, nakład jej przewyższa o 165 tysięcy egzemplarzy nakład dzieła Hitlera „Mein Kampf" („Moja walka"), które rozdziela się nawet darmo przy różnych okazjach.

Jak umierali kapłani w Hiszpanii. Ostatnio ukazała się w Bilbao książka objętości 300 stron, p. t. „Obrazoburcy i męczennicy", zawierająca oparty na dokumentach materiał o mordowaniu duchownych przez komunistów hiszpańskich. Autor zajął się jak najbardziej szczegółowym zbadaniem przebiegu tych zbrodni w 76 parafiach diecezji Avila.

Z książki tej wynika, że czerwoni postawili sobie za cel całkowite wytępienie duchowieństwa oraz uniemożliwienie na przyszłość odrodzenia się instytucji kapłaństwa. Potwierdzają to przytoczone przez autora oświadczenia czerwonych przywódców.

Z trzydziestu wypadków zamordowania księży, opisanych w powyższej książce, wnioskować można, że kapłani hiszpańscy umieli umierać. Wielu z nich zniosło zniewagi i śmierć z takim bohaterstwem, jak to wiemy z historii o największych męczennikach. Kapelan szpitala w Oropesa umierał ze słowami: „Oby wam Bóg wybaczył, tak jako ja wam wybaczam. Niech żyje Chrystus Król". A kilka tygodni przed swą śmiercią męczeńską, gdy mu doniesiono o mordach popełnionych na kapłanach w Asturii, zawołał: „Szczęśliwi ludzie!" Ks. Moro Briz, brat obecnego biskupa Avili, po pierwszej salwie karabinowej zwróconej do niego, w czasie której padł od źle wycelowanej kuli jeden z czerwonych oprawców, nachylił się — sam ranny, nad umierającym i udzielił mu generalnego rozgrzeszenia.

Sami czerwoni przyznawali w wielu wypadkach, że kapłani katoliccy umierają z większą wiarą w swoje przekonania aniżeli komuniści.

Podziękowanie

Najsłodszemu i Najmiłosierniejszemu Sercu Pana Jezusa, które dało się uprosić za przyczyną Matki Najświętszej, św. Andrzeja Boboli i św. Teresy od Dzieciątka Jezus i dźwignęło z choroby Matkę moją — składam najgorętsze z głębi wdzięcznej duszy podziękowanie.

St. Czodowska.

Kraków, 12. V. 38.

Z piśmiennictwa

J. Debout: *Światowe damy*. Warszawa 1938. Wyd. XX. Jezuitów. Stron 204. Cena brosz. 2.30 zł, opr. w płótno 3.20 zł.

Wybitny pisarz francuski kreśli w tej książce z niepospolitym talentem postacie moralne kobiet. Zgrupował je pomysłowo w ramach siedmiu grzechów głównych, wykazując dowcipnie, chwilami nawet złośliwie, jak grzechy te wykrzywiają charakter kobiety współczesnej. Takiego ujęcia nie znajdziemy w żadnej książce ascetycznej. Któż bowiem może się spodziewać, iż w traktacie o pysze znajdziemy rozdziały poświęcone świetnemu opisowi pewnego typu teściowej czy „matek Kościoła"? Chciwość omówiono w trzech rozdziałach: sknera, „dobra partia", jedynacy. Grzech nieczystości naświetla autor od strony zbytku, kryzysu skromności, lektury, widowisk i pewnych niemoralnych a jakże dziś modnych powiedzeń. Traktat o gniewie mieni się kolorami tęczy, gdyż autor przedstawia nam, po kolei złość białą, żółtą, siną, zieloną, czerwoną, szarą, liliową, czarną... Zamiast mówić o nadużyciach w jedzeniu i piciu, autor poddaje doskonałej rozbiórce takie zjawiska, jak niewstrzemięźliwość w rozmowach, głód lektury, głód uczucia, napady entuzjazmu, nadmiar gorliwości...

Jest to jednym słowem książka na wskróś oryginalna, praktyczna, zajmująca.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna" Lwów, Zygmuntowska 4.